

O prawnych i etycznych aspektach przekładu w zglobalizowanym świecie

Elżbieta Skibińska

Elżbieta SKIBIŃSKA

○ prawnych i etycznych aspektach przekładu w zglobalizowanym świecie

Przekład coraz częściej postrzegany jest jako działanie społeczne i kulturowe, ujmowane ponad konkretnymi tekstami: oryginału i tłumaczenia oraz relacjami między nimi. Takie ujęcie wiąże się z sięganiem po narzędzia inne niż tradycyjnie stosowane instrumentarium językoznawcze czy literaturoznawcze, a refleksji nad przekładem nadaje charakter interdyscyplinarny. To nowe spojrzenie, czy raczej: nowe spojrzenia prowadzą do uświadomienia, że – by odwołać się do słów Rosemary Arrojo – „tak naprawdę przekładowi daleko do tego, by był niewinnym, «obiektywnym» środkiem transferu kulturowego między językami, stykającymi się w doskonale zrównoważonym dialogu, w którym odmienność jest uznawana i respektowana”¹. Prace opisujące rzeczywisty stan rzeczy pokazują, że działania tłumaczy w znacznym stopniu podlegają mechanizmom ekonomicznym, politycznym czy prawnym (czego niektórzy aktorzy wymiany kulturowej sobie nie uświadamiają). Właśnie tych ostatnich mechanizmów, a dokładniej: relacji tłumacz – przekład – regulacje prawne, dotyczy licząca prawie pięćset stron książka Salaha Basalamaha *Le droit de traduire. Une politique culturelle pour la mondialisation*².

¹ R. Arrojo *Asymmetrical Relations of Power and the Ethics of Translation*, „TEXTconTEXT” 1997 no 11, s. 17.

² S. Basalamah *Le droit de traduire. Une politique culturelle pour la mondialisation*, Artois Presses Université, Les Presses de l’Université d’Ottawa, Arras–Ottawa 2009 (cytaty i odwołania do tego wydania lokalizuję w tekście). O trudnościach z przekładem tytułu piszę dalej, tu proponuję jego roboczą wersję: *Prawo przekładu. Polityka kulturalna dla globalizacji*.

Opinie

Tytułowe sformułowanie *Le droit de traduire* przyciąga uwagę dwuznacznością, podkreślaną też w *Przedmowie (Préface)* Nicholasa Kasirera, który zwraca uwagę, że w przekładzie na angielski, w zależności od interpretacji słowa *droit*, tytuł można oddać jako *The Right to Translate* albo *The Law of Translation* (s. ix). W przekładzie na język polski zaś interpretacja grupy *de traduire* otwiera różne możliwości, z których każda wyklucza pewną część treści sygnalizowanych zastosowanym francuskim sformułowaniem. Lektura całości pracy Basalamaha (w szczególności zaś wprowadzenia do II części książki, s. 212-213) pokazuje, że tytułowa dwuznaczność nie jest tylko efektownym zabiegiem. Pozwala ona bowiem objąć zarówno *droit de traduction* („prawo do przekładu” – należące do dziedziny prawa, a odnoszące się do prawa autora do dysponowania dziełem, w tym udzielania zgody na przekład), *droit du traducteur* („prawo tłumacza” – odnoszące się do tłumacza i jego statusu zawodowego), jak i *droit de la traduction* („prawo przekładu” – otwierające możliwość rozważań, łączących punkt widzenia prawa i przekładoznawstwa, nad prawem do przekładu jako etycznej podstawy wspólnego istnienia we współczesnym świecie, a równocześnie nad przekładem jako postacią swobody wyrażania, która jest symbolem wolności).

Salah Basalamah jest przekładoznawcą i prawnikiem, znawcą prawa własności intelektualnej (*Master in Intellectual Property Law*). Połączenie specjalności pozwoliło mu dostrzec to, co jest wspólne tym dziedzinom: obie wiążą się z działaniami społecznymi, dotyczącymi relacji z jednej strony między jednostkami należącymi do tej samej społeczności, z drugiej zaś – między różnymi społecznościami; obie też zajmują się kwestią równowagi: odpowiednio między stronami będącymi w konflikcie oraz między językami i kulturami. Społeczny charakter prawa i przekładu wiąże się zaś z tym, że – jak stwierdza Basalamah – mają one fundamentalny wymiar etyczny (s. 215-217). Dostrzeganie i uwzględnianie właśnie tego etycznego wymiaru, dotyczącego stosunku do innego (tekstu; człowieka; kultury), stanowi jedno z podstawowych założeń pracy: jej autor postuluje takie zasady rozpowszechniania światowego dziedzictwa intelektualnego w epoce globalizacji, które zapewniałyby równy dostęp do niego, a ze szczególnym uszanowaniem pozwalałyby traktować społeczności najslabsze. Chodzi tu o dostęp możliwy dzięki przekładowi, efektowi pracy tłumacza rozumianego jako pośrednik międzykulturowy.

Kwestie dotyczące etycznego wymiaru działalności przekładowej zajmują już w przekładoznawstwie znaczące miejsce. Nie jest niczym zaskakującym, że Basalamah odwołuje się przede wszystkim do refleksji autorów, których można by określić jako „zaangażowanych”: Antoine’a Bermana, Lawrence’a Venutiego i Anthony’ego Pyma. Przypomnijmy tu, że dla Bermana istota przekładu polega na otwieraniu się jednego języka (a za nim kultury) na drugi, na ich „mieszaniu się” (*métissage*). Etnocentryzm (czy „narcyzm”) kultur powoduje ich opór wobec przekładu, przybierający formę „złego tłumaczenia” (*mauvaise traduction*) albo „tłumaczenia etnocentrycznego” (*traduction ethnocentrique*), którego istota polega na podporządkowaniu obcości potrzebom, normom i wartościom własnego języka oraz kultury. Takiemu przekładowi francuski badacz przeciwstawia „tłumaczenie etyczne” (*tra-*

duction éthique), w którym nie działają „tendencje deformujące”³, bo odmienność, uważana za istotną wartość, jest respektowana. Polega więc ono na uprzywilejowaniu przede wszystkim tekstu wyjściowego i jego specyfiki językowej, która powinna być obecna w przekładzie, nawet za cenę tego, że tekst przekładu okaże się trudny czy „nienaturalny”.

Również Venuti sprzeciwia się uznawaniu za dobre przekładów, które można czytać płynnie, bo nie szokują czy nie dziwią czymś odbiegającym od norm przyjętych przez czytelników. Autor *The Translator's Invisibility* ma jednak na myśli nie tylko nierespektowanie wartości językowych i kulturowych oryginału, ale też to, co nazywa „niewidzialnością tłumacza”: jeżeli tekst przekładu nie nosi żadnych znamion „obcości”, czytelnik nie zdaje sobie sprawy, że ma do czynienia z przekładem, a zatem – nie dostrzega tłumacza i jego pracy. Tłumacz widzialny zaś – dopowiada Basalamah – pokazuje czytelnikowi kulisy pewnej sceny, na której sam też jest obecny jako jeden z aktorów. „Uwidzialnienie” tłumacza staje się zachowaniem z gruntu etycznym, dzięki temu tłumacz okazuje się autorem, który oprócz tego, że podpisuje pewien tekst własnym nazwiskiem, odsłania w nim cudzą podmiotowość i obcą kulturę (s. 350-351).

Poglądy Venutiego wychodzą poza „tekstowy” paradygmat myślenia o przekładzie: wskazuje on też mechanizmy kontrolujące pozycję tłumaczy i tłumaczeń w danym kraju i pokazuje, w jakim stopniu determinują one dysproporcje istniejące w przekładowej wymianie. Uświadamia także, jakie ryzyko „akulturacji” czy kulturowej homogenizacji niesie za sobą przytłaczające pierwszeństwo języka angielskiego jako źródłowego⁴.

Tymczasem praca tłumacza to przede wszystkim pośredniczenie między kulturami, do którego – jako osoba dwujęzyczna i dwukulturowa (*Blendlinge*, mieszaniec, jak go nazywa Pym) – jest on szczególnie powołany. „Współpraca” dwóch kultur – równorzędnych partnerów w akcie przekładu (szczególnym rodzaju aktu

³ Tendencje deformujące to siły tworzące pewien system, a prowadzące do takich decyzji przekładowych, które – podporządkowane poszukiwaniu „pięknej formy” – zniekształcają albo likwidują to, co nie poddaje się zasadom języka docelowego (A. Berman *La traduction et la lettre ou l'auberge du lointain*, w: A. Berman i in. *Les tours de Babel. Essais sur la traduction*, Trans-Europ-Repress, Mauvezin 1985, s. 68).

⁴ W świetle uwag Venutiego szczególnego znaczenia nabierają dane zawarte w opublikowanym 30 czerwca 2011 r. przez paryskie Centre National du Livre raporcie Pierre'a Assouline o sytuacji tłumaczy we Francji. Analizując dane dotyczące subwencji udzielanych przez CNL autor stwierdza, że w największym stopniu korzystają z tej formy pomocy tłumaczenia z angielskiego: 41,1% tytułów przełożonych z tego języka zużyło 48,2% środków na dotacje w latach 2004-2008, przy czym udział subwencji na tłumaczenia z angielskiego w ogólnej kwocie dotacji rośnie z roku na rok (P. Assouline *La condition du traducteur*, Annexes, Centre national du livre, Paris 2011, s. 159; <http://www.centrenationaldulivre.fr/?Publication-du-rapport-de-Pierre>, dostęp 08.07.2011).

komunikacji) – możliwa jest jednak tylko wtedy, gdy, jak podkreśla Pym, stosowane są zasady „ograniczania cierpienia” i „szacunku dla innego”, wpisane w etykę tłumacza⁵.

Propozycje tych autorów, podkreślające wagę etycznego wymiaru pracy tłumacza w różnych aspektach, wykorzystane zostały w omawianej pracy wraz z refleksjami badaczy wpisujących się w nurt „postkolonialny” (Edward Said, Gayatri Chakravorty Spivak, Eric Cheyfitz, Maria Tymoczko, Alexis Nouss i in.), którzy wskazują, że stosunki między byłymi koloniami (wciąż budującymi swą tożsamość) i (dawnymi) potęgami kolonialnymi są wciąż jeszcze dalekie od równości i poszanowania odmienności. Także w praktyce przekładowej.

Do elementów wpływających na tę praktykę należą istniejące rozwiązania prawne, a w szczególności prawo autorskie, któremu podporządkowane jest prawo do przekładu. Na poziomie międzynarodowym kwestie te regulują konwencja berneńska z września 1886 roku i jej późniejsze modyfikacje, wynikające z konieczności zaadaptowania rozwiązań legislacyjnych do zmieniających się warunków kulturalnych i technicznych. Zanim jednak doszło do powstania konwencji, musiało pojawić się samo pojęcie autorstwa i świadomość konieczności jego ochrony (a w cieniu autorstwa i autora – również tłumaczenia i tłumacza).

Genezie pojęcia autorstwa (w XVIII wieku), a przede wszystkim narodzinom i rozwojowi jurysdykcji, która ma chronić prawa autora (w XIX wieku), poświęcona jest pierwsza część książki Basalamaha. Ukazuje ona, jaki wpływ miały na nie wydarzenia historyczne (przede wszystkim rewolucja francuska); postęp techniczny (rozwój drukarstwa i środków transportu, sprzyjające tworzeniu „wydań korsarskich”); przemiany społeczne (w tym coraz powszechniejsza alfabetyzacja); wzrost „produkcji” literackiej, oryginalnej i przekładowej; stopniowa profesjonalizacja działalności pisarskiej, przy jednoczesnym formowaniu się rynku wydawców i czarnego rynku wydawniczego – prosperujących także dzięki przekładom. W tym kontekście ukazane zostały poglądy i działania wybitnych postaci brytyjskiego i francuskiego życia literackiego wpływające na kształtowanie się przekonań nt. statusu autora, tłumacza, oryginału i przekładu. Przywołani zostali w tej perspektywie Alexander Pope i Samuel Johnson – „pionierzy” roli pisarza-zawodowca, utrzymującego się ze swej twórczości⁶, Walter Scott, który

⁵ Zob. m.in. A. Berman, *La traduction et la lettre ou l'auberge du lointain*, s. 89; A. Berman *L'épreuve de l'étranger*, Gallimard, Paris 1984, s. 16-17; A. Berman *Przekład jako doświadczenie obcego*, przeł. U. Hrehorowicz, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 249-264; L. Venuti *The Translator's Invisibility. A history of translation*, Routledge, London–New York 1995; L. Venuti *The Scandals of Translation. Towards an ethics of difference*, Routledge, London–New York 1998; A. Pym *Pour une éthique du traducteur*, Artois Presses Université, Presses de l'Université d'Ottawa, Arras 1997.

⁶ Basalamah podkreśla tu zbieżność w czasie pojawienia się tej figury i rozwoju sztuki drukarskiej, a krótko potem – poszerzenia geograficznego i społecznego zasięgu literatury przekładanej.

na swym piarstwie zbudował fortunę, m.in. dzięki odpowiednio skonstruowanym umowom z wydawcami, i wreszcie Charles Dickens oraz Serjeant Thomas Noon Talfourd, prekursorzy międzynarodowej ochrony praw autorskich (opartej na przekonaniu, że należy zwalczać nieuprawnioną „reprodukcję” dzieł, w tym także przekładów).

Przykłady brytyjskie posłużyły Basalamahowi przede wszystkim do przedstawienia pojawienia się na rynku wydawniczym postaci autora i jego praw ekonomicznych. Przykłady zaś pisarzy francuskich (Voltaire’a, le Senne’a, Diderota, Lamartine’a, Balzaca, de Vigny, Hugo i in.), omawiane na blisko dwustu stronach, pozwalają śledzić rozwój warunków społeczno-politycznych, prawnych, ekonomicznych, a także filozoficznych (przede wszystkim idei oświeceniowych), w których kształtowało się prawo autorskie i prawo do przekładu.

Badanie różnych czynników działających w tej sferze na przestrzeni blisko dwustu lat służy wyjaśnieniu, dlaczego i w jaki sposób fakt bycia twórcą („producentem”) pewnego tekstu może być postrzegany jako źródło dochodu, jako źródło władzy lub jako otwarcie możliwości oddziaływania społecznego (edukacyjnego, kulturalnego czy politycznego) z jednej strony. Jednocześnie – z drugiej strony – jest on ujmowany jako możliwość i sposobność do określenia relacji „ja” – „inni/inni” (przy czym chodzi tu i o relację między właścicielem tekstu a jego użytkownikiem, i o relację między oryginałem a przekładem, w którym – zwłaszcza we francuskiej tradycji *belles infidèles* czy przekładu etnocentrycznego – inność jest ograniczana lub usuwana).

Wyniki tych badań „archeologicznych” (w Foucaultowskim znaczeniu tego słowa) ukazują ideologicznie nacechowane różnice w podejściu do własności intelektualnej: bardziej ekonomiczny i utylitarny wymiar anglosaskiego *copyright* (prawo do przekładu jako źródło dochodu); „personalistyczny” wymiar własności intelektualnej w wersji francuskiej (relacja „ja” – „inni”; prawny, społeczny i ekonomiczny status autora w kontekście narodowym i międzynarodowym). Co zaś najciekawsze z przekładoznawczego punktu widzenia – obrazują też, jak rozwiązania dotyczące pojmowania własności intelektualnej wpływają na sposób widzenia statusu przekładu i jego oddziaływania. Na przykład zanim narodziło się prawo autorskie, tłumaczenia funkcjonowały na rynku książki (zarówno legalnym, jak i w obiegu „korsarskim”) na równi z oryginałami: o ich obecności decydowała – jak twierdzi Basalamah – nie zgoda autora dzieła oryginalnego, ale zgodność (lub nie) treści dzieła z oficjalnymi wartościami moralnymi i politycznymi. Inną właściwością działalności przekładowej czasów sprzed ukształtowania się prawa autorskiego jest charakterystyczna ambiwalencja. Z jednej strony bowiem tekst jest „przywłaszczany” (w dwóch znaczeniach: bez poszanowania praw autora; bez poszanowania specyfiki kulturowej oryginału w przekładach „etnocentrycznych”, by użyć określenia Bermana); z drugiej jednak brak uregulowań prawnych sprzyja krążeniu dzieł literackich i naukowych, możliwemu dzięki „darmowym” przekładom, które przynoszą w ten sposób istotny efekt mnożnikowy w szerzeniu wiedzy.

Opinie

To, jak refleksja nad prawami autora niejako wymusza namysł nad relacjami autor – społeczeństwo i autor – tłumacz⁷, nad naturą dzieła oryginalnego i jego relacji z przekładem, a także nad miejscem i funkcjami przekładu w świecie globalnym, widać jeszcze wyraźniej w części II. Przedstawia ona najpierw historię kształtowania się prawa autorskiego i *droit de traduction* („prawo do przekładu”) w kolejnych międzynarodowych ustaleniach, następnie sytuację *droit du traducteur* („prawo tłumacza”), a wreszcie analizuje charakter *droit de la traduction* („prawo przekładu”), przestrzeni, w której rozgrywają się relacje między silnymi i słabymi.

Trzeba tu podkreślić istotną różnicę między metodą, zastosowaną w każdej z dwóch części książki. W pierwszej z nich materii do dociekań dostarczają przede wszystkim opracowania i studia dokonane przez innych badaczy: historyków książki i działalności wydawniczej, historyków kultury, historyków literatury wreszcie, uzupełniane w miarę potrzeby wypowiedziami XVIII- i XIX-wiecznych literatów. Część II natomiast opiera się na lekturze tekstów źródłowych: protokołów z kongresu Société des Gens des Lettres (Paryż 1878 rok), a także sprawozdań i protokołów ze zjazdów powstałej na kongresie paryskim z inicjatywy Victora Hugo Association Littéraire et Artistique Internationale (ALAI, Międzynarodowe Stowarzyszenie Literackie i Artystyczne), której celem miało być doprowadzenie do powstania międzynarodowej konwencji chroniącej prawo własności literackiej i artystycznej.

Lektura dokumentów z kolejnych kongresów, a także – będącej wynikiem prac ALAI – konwencji berneńskiej oraz innych, późniejszych międzynarodowych aktów prawnych, prowadzi Basalamaha do stwierdzenia istnienia zdecydowanie odmiennych postaw wobec kwestii ochrony prawa własności autorskiej i prawa przekładu. Już podczas kongresu w Paryżu ujawniły się mocne podziały między delegatami reprezentującymi kraje silne oraz kraje słabsze; nakładały się one na konflikt między interesem indywidualnym a interesem zbiorowym. Działo się tak mimo postulowanego „braterskiego porozumienia” (*entente fraternelle*) pisarzy różnych narodów, mimo przesłania mowy inauguracyjnej Victora Hugo, przewodniczącego kongresu paryskiego, podkreślającego, że ustanowienie własności autorskiej powinno służyć użyteczności publicznej:

Książka jako książka należy do autora, ale jako myśl należy – to słowo nie jest zbyt szerokie – do rodzaju ludzkiego. Wszystkie istoty myślące mają do niej prawo. Jeśli jedno z dwóch praw, prawo pisarza i prawo myśli ludzkiej, musiałoby zostać poświęcone, to z pewnością powinno to być prawo pisarza, bo naszą jedyną troską jest interes publiczny i wszyscy inni – deklaruje – powinni liczyć się przed nami.

Le livre, comme livre, appartient à l'auteur, mais comme pensée, il appartient – le mot n'est pas trop vaste – au genre humain. Toutes les intelligences y ont droit. Si l'un des deux droits, le droit de l'écrivain et le droit de l'esprit humain, devait être sacrifié, ce

⁷ Przypomnieć wypada, że o tych kwestiach pisała wcześniej Sherry Simon: tejsze *Conflicts de juridiction. La double signature du texte traduit*, „Meta” 1989 vol. XXXIV no 2, s. 195-208.

Skibińska ○ prawnych i etycznych aspektach przekładu...

serait, certes, le droit de l'écrivain, car l'intérêt public est notre préoccupation unique, et tous, je le déclare, doivent passer avant nous. (s. 196)

Sytuacja społeczno-ekonomiczna kraju delegata wpływała na głosy dotyczące kwestii, czy przedmiotem mocnej ochrony miałyby być prawa własności autorskiej czy też prawo tłumaczy do pracy, która bywa ich jedynym źródłem dochodu (głos delegata rosyjskiego), a także przynosi efekty „cywilizujące”, bo literatura rodzima nie zaspokaja wszystkich potrzeb (głosy delegatów rumuńskiego i skandynawskiego). Ostatecznie przeważała „zachodnia” orientacja zwolenników całkowitego uzależnienia tłumaczenia od wyłącznej zgody autora. Podobne podziały i kontrowersje były widoczne na kolejnych kongresach ALAI, jak również przewaga krajów mocnych w przyjmowanych rozwiązaniach, które ostateczną formę przybrały w konwencji berneńskiej⁸.

W omawianych przez Basalamaha dyskusjach (których rezultatem były konkretne przepisy prawne) ujawnia się nie tylko stosunek ich uczestników (kolejnych pokoleń pisarzy, ale w miarę upływu czasu coraz częściej prawników) do przekładu, ale też do tłumacza; ukazują one i utrwalają tradycyjny, negatywny obraz tego ostatniego, zdecydowanie umniejszający znaczenie jego pracy i talentu. Jak zauważa badacz, w konwencji berneńskiej słowo *tłumacz* nawet się nie pojawia, mowa jest natomiast o ochronie przekładów! Kolejny rozdział części II Basalamaha poświęca więc – odwołując się do poglądów Pyma i Venutiego – rozważaniom na temat etyki widzialności tłumacza (*étique de la visibilité*). Kończy je rysując (czy raczej postulując) portret tłumacza-obywatela – dziś obywatela świata – który z odsoniętą twarzą bierze na siebie odpowiedzialność za to, by w przekładanych tekstach widoczne były oblicza tych, którzy sami nie mają głosu, i za to, by stali się oni słyszalni dla świata. Inaczej mówiąc, prawo tłumacza – uwolnionego od prawa autorskiego – polegać by miało na odpowiedzialnym, etycznym wypełnianiu roli pośrednika międzykulturowego.

⁸ Dla polskiego czytelnika szczególnie interesujące mogą być „*polonica*”, za jakie można uważać wzmianki o głosach przedstawiciela polskiego na kongresie ALAI w Lizbonie (1880) – miejscu uznanym za „ważną trybunę dla delegatów i literatów z krajów mało znanych” (s. 245). Jako przykład wypowiedzi delegata z takiego kraju zacytowany jest głos „bliskiego krewnego polskiego poety Adama Mickiewicza”, którym to bliskim krewnym jest Władysław Mickiewicz: „Polska *potrzebuje* tłumaczyć. Niestety, tylko bardzo niedoskonałe może wynagradzać autorów obcych, ale piractwo literackie jest tu rzadkie. Rodzaj kultu, jakim, Polska otacza literaturę, jest źródłem poszanowania, z jakim każdy odnosi się do własności literackiej” (s. 245). Polska, o której zapewne myśli Władysław Mickiewicz, to – w 1880 roku – Polska „idealna”, istniejąca w świadomości Polaków, a w szczególności polskich pisarzy, niekoniecznie – jak wiadomo – mieszkających *w Polsce czyli nigdzie*. Dla Basalamaha jednak, jak się wydaje, to kraj, który – „z powodu polityki kulturalnej swego rządu” (s. 255) – nie wysłał dyplomatycznych przedstawicieli na konferencję w Bernie w 1884 roku (podobnie jak Rosja). Sądzić można, że autor opuścił lekcję, na której czytano dziełko Alfreda Jarry...

W dyskusjach międzynarodowych gremiów na temat prawa autorskiego ujawnia się także fundamentalne napięcie między argumentacją natury ekonomicznej i argumentacją dotyczącą sfery kultury. Tej opozycji Basalamah poświęca rozdział zatytułowany „Le droit de la traduction”: odwołując się do myśli Foucault, Derridy, Levinasa, Lyotarda, do prac dotyczących mechanizmów rządzących światem globalnym, omawia (miejscami w sposób nacechowany modalnością deontyczną, w tonacji „alterglobalistycznej”) miejsce przekładu w świecie, o którego porządku decydują ekonomia, polityka i kultura. Wyjaśnia, dlaczego *le droit de la traduction* nie należy już wyłącznie do dziedziny prawa, ale może stać się przedmiotem refleksji nad przekładem, w której uwzględniony byłby aspekt etyczny tłumaczenia, służącego zbliżeniu narodów oraz nieetnocentrycznemu i równemu, sprawliwemu podziałowi dóbr intelektualnych. W ten sposób przekład miałby wpisywać się w politykę kulturalną, kierującą się etyką spotkania i *métissage* (Nouss), etyką wolnego i godnego daru. Taka polityka wydaje się szczególnie pożądana w świecie zglobalizowanym, w którym obok potęg kulturalnych i ekonomicznych wciąż istnieją kraje rozwijające się, a do rozwoju potrzebujące dostępu do wiedzy. Ta zaś zawarta jest najczęściej w dziełach napisanych w kilku językach europejskich (głównie angielskim). Uwzględnienie (wielkich) potrzeb i (niewielkich) możliwości krajów słabszych w międzynarodowym obiegu dzieł literackich i naukowych wymaga – twierdzi autor – nowego, bardziej zrównoważonego spojrzenia na prawo autora i prawa przekładu.

Obszerna książka Basalamaha, oparta na studiach z wielu różnych dziedzin, wykorzystująca różne metody badawcze, jest lekturą niełatwą, ale niewątpliwie fascynującą. Przyjęty w niej sposób widzenia, odwołujący się do bogatej bazy materiałowej i rozległych lektur, nie będzie zapewne podzielany przez wszystkich jej czytelników, stanie się natomiast niewątpliwie ważnym głosem w badaniach i dyskusjach nad problematyką obiegu dzieł w przekładzie. Oczywiście podczas lektury pojawiają się również wątpliwości dotyczące i koncepcji, i argumentacji autora.

Jedną z nich dotyczy rozważań o nierówności działalności przekładowej w odniesieniu do języków, z których i na które się tłumaczy. Na s. 325 autor powołuje się na dane z *Index Translationum* oraz z pracy Venutiego (1995) i studium Nathalie Heinich (1983). Tymczasem o podobnych zjawiskach mówią także inni autorzy, jak chociażby Johan Heilbron czy Pascale Casanova⁹. Autorzy ci, sytuujący się w nowym – socjologicznym – nurcie badań nad obiegiem przekładów, inaczej niż „postkolonialisci” interpretują nierównoważny, asymetryczny czy hierarchiczny charakter relacji w przekładowej wymianie międzykulturowej. Procesy, które w niej zachodzą w ostatnich latach, są przedmiotem opisu w pracach zebranych w dwóch

⁹ J. Heilbron *A Sociology of Translation*, „European Journal of Social Theory” 1999 no 2 (4); P. Casanova *La République mondiale des lettres*, Editions du Seuil, Paryż 1999; tegoż *Consécration et accumulation de capital littéraire. La traduction comme échange inégal*, „Actes de la recherches en sciences sociales” septembre 2002 no 144.

tomach zbiorowych pod redakcją Gisele Sapiro¹⁰. Z oczywistych powodów autor *Le droit de traduire* nie mógł ich uwzględnić; jednak odwołanie się do wcześniejszych prac (np. zebranych w tomie *Traduire l'Europe*¹¹ czy w przywołanym numerze *Actes de Recherche en Sciences Sociales* 144) mogłoby okazać się przydatne w rozważaniach zjawisk należących do obszaru *droit de la traduction*.

Na koniec wreszcie konstatacja o nieuniknionej sprzeczności między postulatem etycznej polityki przekładu (także szeroko rozumianego) jako spotkania – a rzeczywistymi możliwościami, także autora pracy naukowej. Bogata bibliografia opracowań wykorzystanych przez Basalamaha obejmuje prace anglo- i francuskojęzyczne (także przekłady), tak jakby w innych językach nie powstawały prace zajmujące się podobnymi zagadnieniami albo wnoszące dane niezauważone przez autorów piszących w tych dwóch językach – zaliczanych przecież do dominujących czy centralnych. Tymczasem badacze z innych sfer czy obszarów językowych mogą obserwować zjawiska dla nich właściwe; dobry przykład stanowi zastosowanie narzędzi krytyki postkolonialnej do analizy stosunków we Wschodnim Imperium (ZSRR i krajów mu podległych). Pierwsze prace tego rodzaju już pokazują, że relacje w Drugim Świecie – także z punktu widzenia obiegu przekładów – mogą być odmienne od tych, które panują między kulturami Pierwszego i Trzeciego Świata. Ale w świecie rządzącym się zasadą *English or perish* bez przekładu na język angielski te głosy nie są słyszalne. To ważna perspektywa, która nie została uwzględniona w książce noszącej podtytuł *Politique culturelle pour la mondialisation*. Paradoksalnie, książka, która upomina się o prawa „słabszych”, okazuje się rozprawą pisaną z pozycji „mocniejszego”, a więc zaprzeczającą niejako własnym postulatowi etycznym. W konsekwencji zaś zdaje się nie zauważać części istotnych problemów, wiążących się ze współczesną nierównością relacji międzykulturowych w sferze przekładu, ale też w obszarze międzynarodowej komunikacji naukowej.

¹⁰ *Translatio. Le marché de la traduction en France à l'heure de la mondialisation*, red. G. Sapiro, CNRS, Paris 2008; *Les contradictions de la globalisation éditoriale*, red. G. Sapiro, Nouveau Monde éd., Paris 2009.

¹¹ *Traduire l'Europe*, red. F. Barret-Ducrocq, Payot, Paris 1992.

Opinie

Abstract

Elżbieta SKIBIŃSKA
University of Wrocław

On legal and ethical aspects of translation in the globalised world

Salah Basalamah, the scholar of translation and lawyer, specialist in Intellectual Property Law, by combining these specialities has been able to grasp a common field of these disciplines: both are related to social actions and are of fundamental ethical dimension. A necessity to recognise (in legal as well as translational way) a relationship with the other (text; human being; culture), remains a basic presumption of his work. The author shows a role played by the classic concepts of translation in shaping of the legal discourse, defining the copy rights and the rights to translation. He postulates such rules of the dissemination of the world intellectual heritage in the era of globalisation which would open an equal access to it, as well as grant the weakest communities with a particular status.